

## **Refleksje wigilijne**

Autor tekstu: **Andrzej Koraszewski**

**W**igilia musi być strasznym czasem dla ateisty, nie ma Boga, który by się rodził, kolędy trącą nonsensem, poczucie religijnej wspólnoty nie podtrzymuje rodzinnego ciepła. Podobne słowa napisał amerykański dziennikarz, Jim Griffith tyle, że dotyczyły one amerykańskiego święta dziękczynienia. Posypały się komentarze, jedne poważne, inne pełne chichotu.

Wcześniej w naszej księdze gości ktoś zapisał: „ciężko być racjonalistą i szczęśliwym zarazem”. W pewnym sensie słusznie, bo idiocie do szczęścia potrzeba mniej, często wystarczy ciepło, pełny żołądek i odrobina komfortu psychicznego. Głód informacji, świadomość i współczucie dla innych mogą utrudniać osiągnięcie szczęścia, ale mogą je również pogłębiać. Prawdą jest jednak, że czasem trudno być szczęśliwym człowiekowi myślącemu.

Problem w tym, że ateizm nie jest tu najważniejszy, ważniejsza jest wyobraźnia, umiejętność zrozumienia co to znaczy, że ktoś jest inny, zainteresowanie światem, który nie jest tak piękny jak się to Leibnizowi wydawało. W gruncie rzeczy zarówno amerykański dziennikarz, jak i (chyba w mniejszym stopniu) nasz czytelnik zdają się mówić, że nie może być szczęśliwym człowiekiem, który myśli inaczej niż ja.

Wiara religijna bardzo często zawęży definicję człowieka do współwyznawców, nie tylko nie zachęca do tolerancji, ale wręcz się jej przeciwstawia. Odstępuje od ciekawości innych ludzi. Oczywiście prowadzi to do zabawnego wniosku, że jeśli nie jestem katolikiem, muzułmaninem, czy innym hinduistą to muszę być straszliwie nieszczęśliwy.

Wigilia może być uciążliwym czasem dla ateisty. Słucham opowieści o ciotkach od tygodnia obrażonych, że ktoś się nie wybiera na pasterkę, o lękach, że tatuś znowu się upije jak świnia, o nudnych rodzinnych spotkaniach, od których nie ma ucieczki.

W tym kontekście moje problemy są raczej dziecinne. Najpierw dzieci przychodzą z jemiołą, której nie chcę, ale żal mi dzieci. Potem jest gorzej, bo przychodzą z kolędą. Dzwonek do bramy i kiedy pojawiają się w kręgu światła zaczyna się „Lulajże Jezuniu” czy inne „W żłobie leży”, dobiegam do bramy i przy pomocy przygotowanej dwuzłotówki wyłączam koszarne zawodzenia.

Z okazji świąt dostaję kilkadziesiąt kartek (coraz częściej elektronicznych) od tych, z którymi kontakt jest raz do roku, i od tych, z którymi kontaktuję się często. Stopień oryginalności tych świątecznych pozdrowień jest raczej mały, ale nadawcy są różnych wyznań i światopoglądów. Ani religia, ani światopogląd nie muszą dzielić, jednak głębokie przyjaźnie ponad tymi podziałami raczej się zdarzają niż są normą.

Dla zwierząt społecznych przyjaźń jest jednym z ważniejszych, jeśli nie najważniejszym warunkiem szczęścia, więc wspólnota religijna może dawać złudzenie, że jest również warunkiem koniecznym bycia szczęśliwym. To złudzenie jest z reguły wzmacniane przez kary za przyjaźnie z innymi, przez groźby kar piekielnych i doczesnych. Kapłani różnej maści pilnują czystości swojej trzody i podtrzymują przekonanie, że tylko my jesteśmy dziećmi prawdziwego boga. Uczeń od dawna nie mają już wątpliwości, iż teoria ewolucji jest poprawna, z czego wynika, że wszyscy jesteśmy dziećmi (czy raczej potomkami) jednej małpy.

W ostatnich czasach sprawy nieco się skomplikowały, gdyż nieliczni kapłani doszli do wniosku, iż dalsza walka z nauką może przynieść więcej szkody niż pożytku, tu i ówdzie pojawiają się koncepcje, że chociaż wszyscy jesteśmy potomkami jednej małpy, to i tak jesteśmy dziećmi jednego boga i to właśnie tego, o którym opowiadała nam nasza babcia (oczywiście babcia inaczej wierzącego sąsiada tkwiła w błędzie i czyniła spustoszenie w duszach swoich wnuków).

Przy wigilijnym stole o filozofii się nie dyskutuje, ważne jest rodzinne ciepło, i wierność tradycji. Tradycja (przynajmniej tradycja religijna) myśleniu nie sprzyja, dostarcza szczęścia jako dobra odnawialnego mocą bezmyślności. Wyłamujący się z tej tradycji nie zawsze są szczęśliwi, bo po stronie kosztów są często napięte stosunki z tymi, których kochamy.

Czasem można zmniejszyć te koszty przez traktowanie tradycji jako wyłącznie tradycji, a nie wyznania wiary. Czasem udaje się sztuka łączenia tradycji i myślenia. Darwinowska choinka może być drzewem ewolucji, pod którym znajdzie się miejsce na sympatyczne



prezenty. Oczyma duszy wyobraziłem sobie wspaniałą choinkę, na której z dziećmi wieszamy bombki ilustrujące historię ewolucji życia na ziemi. Szczęście zdefiniować bardzo trudno, łatwiej opowiedzieć o chwilach, które były nadzwyczajne i wyjątkowo często były to chwile, kiedy widzieliśmy roześmiane oczy dzieci. A to daje się osiągnąć przy różnych okazjach.

Znajoma nauczycielka opowiadała mi jak u niej w szkole na korytarzu Matka Boska pospiesznie ściągała matematykę od świętego Józefa, a anioł Gabriel z wypiekami na twarzy opowiadała innemu aniołowi o swoim chłopaku. Reszta aniołków zażerała się kanapkami pod ścianą. Znajoma opowiadająca o przerwie w szkolnych jasełkach wyglądała na całkiem uszczęśliwioną ateistkę, ale może się myliłem.

Wiceprezes polskiej sekcji) i współpracownik paryskiej  
współpracuje od września 2004 r. Zastępca redaktora

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-12-2008)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6268) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6268>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**

**lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)